

ZYGM. LEWARTOWICZ.

SAMOBÓJSTWO.

Wojna, która rozegrała się w ciągu lat ostatnich poczyniła prócz nieobliczalnych spustoszeń materialnych, również wielkie spustoszenia moralne.

Według słów prof. Baudouin de Courtenay'a, wygłoszonych w prelekcji na temat „Apoteoza wojny”: Wojna zachwiała wszelkie pierwiastki naszego życia duchowego, obaliła autorytet. Obecnie niema takiego hasła, któreby mogło liczyć na popularność. Zawiodły hasła miłości bliźniego, gdyż obalili je mord wojenny, zawiodł autorytet nauki, która podczas wojny, zamiast się jej przeciwstawić, pracowała nad jej udoskonaleniem, zawiodły hasła proletariatu...

I, rzeczywiście, usunięto duszy ludzkiej cały szereg pierwiastków, które mogłyby w chwili słabości służyć jej za oparcie. Przy takim stanie duszy ludzkiej, która pozostała bezbroną i przy ciężkich warunkach obecnego życia, rozwija się wielka klęska samobójstw.

Kroniki pism warszawskich notują o prawie codziennie po kilka wypadków samobójstw, nie lepiej pod tym względem przedstawia się i prowincja. I tam również wypadki samobójstw są na porządku dziennym. A zważywszy, że ofiarami tej straszliwej epidemii padają przeważnie ludzie w sile wieku, nasuwa się w sposób imperatywny konieczność głębszego wejrzenia w istotę czynu, który nazywamy samobójstwem, a po zanalizowaniu go, wkroczenie w sferę przyczyn i środków zaradczych.

Na powyższy temat w r. 1913 wygłosiłem w Association Philosophique et Littéraire w Grenoble odczyt publiczny—jednakże wojna, którą przeżyliśmy, zwróciła uwagę moją na szereg nowych czynników—tak, że odczyt mój po znacznym jego przerobieniu—w poniższym artykule ogłaszam.

Ze względu, że wyraz „samobójstwo” powtarza się nader często, bądź to w rozmowie, bądź w artykułach dzennikarskich, bądź też w dziełach naukowych—zdawałoby się, że pojęcie, które wyraża, jest całkowicie zrozumiałe i nie wymaga bliższych wyjaśnień.

Lecz w rzeczywistości słowa są bardzo często nieścisłym odpowiednikiem zawartych w nich myśli i pojęć i dlatego przystępując do traktowania o tej okrutnej klęsce, która wciąż szersze zakreśla kręgi—wskazaną jest analiza pojęcia i słowa.

Botanik, stosując nazwę kwiatu lub zoolog, używając nazwy ptaka lub owada, operuje wyrazem, którego istota jest całkowicie ustalona i bezsporna. W trudniejszej sytuacji jest badacz zjawisk społecznych: musi on ustalić pojęciową zawartość danego wyrazu, aby móc nim swobodnie operować.

Otóż, wśród różnych rodzajów wypadków śmierci istnieje grupa odrębna, posiadająca tu właściwą sobie cechę, że spowodowanie śmierci jest dziełem samej ofiary, że śmierć jest skutkiem czynu, w którym sprawca i poszkodowany jest jedną i tą samą osobą—a jednak i ta grupa wypadków śmierci zawiera w sobie wypadki zupełnie różne, co do swej istoty i treści wewnętrznej nie wszystkie one będą mogły być uznane za „samobójstwo”. Z drugiej zaś strony, mimo, że z pojęciem samobójstwo łączy się zwykle pojęcie czynu pozytywnego i gwałtownego, pewnego wysiłku muskułarnego—to jednak samobójstwo, może być tak samo rezultatem zachowania się zupełnie negatywnego lub też pewnego powściągu. Można sobie odebrać życie zarówno przez odmówienie przyjęcia strawy, jak przez użycie ognia lub żelaza. Również nie jest rzeczą konieczną, aby skutek był bezpośrednim następstwem czynu, wystarczający jest związek przyczynowy, nawet pośredni między tymi zjawiskami, bez względu na rozciągłość łańcucha, łączącego skutek z przyczyną.

Z powyższych przesłanek dochodzimy do definicji, że samobójstwem jest wypadek śmierci, który jest skutkiem bezpośrednim lub pośrednim czynu pozytywnego lub negatywnego, dokonanego przez ofiarę tego czynu. Lecz i ta definicja nie jest jeszcze całkowicie wyczerpująca, gdyż zapomniano w niej o pewnym pierwiastku, posiadającym pierwszorzędne znaczenie.

Bo, czyż można zaliczyć do tej samej grupy wypadek śmierci somnambulika, który

nieświadomie wychodzi z okna swego pokoju, położonego na trzecim piętrze, w przekonaniu, iż przed nim rozciąga się płaszczyzna, narówni z śmiercią człowieka, władającego pełnią zmysłów i po zastanowieniu się, strzelającego sobie w skroń?

A również, czy można do grupy samobójstw podciągnąć wypadek walecznego porywu żołnierza, który w nadziei ocalenia swego oddziału, idzie naprzód, świadom pewnej śmierci, która go za chwilę spotka?

Pierwiastek wspólny wszystkim wypadkom śmierci, będących skutkiem tego najwyższego zrzeczenia się—jest to świadomość ofiary w chwilach działania co do rezultatu, jaki za sobą pociągnie działanie.

W ten sposób, wzięta pod probierz powyższego pierwiastka świadomość, wylania się jasno pewna grupa wypadków śmierci i odcina się od innych wypadków, gdzie poszkodowany bądź nie jest ofiarą własnego czynu, bądź też jest swej śmierci nieświadomym sprawcą. I wobec tego kwalifikowanie czynu, jako samobójstwa staje się dość łatwym, gdyż nietrudno jest z pewnych śladów przekonać się, czy autor czynu był świadom lub też nie skutku, jaki za sobą czyn jego pociągnie.

Grupa tych wypadków jest jednolita, określona i odróżniająca się od innych wypadków śmierci i dla tego winna mieć swą nazwę. Grupa ta określona jest mianem „samobójstwa”, choć przy analizie powyżej przeprowadzonej widzimy, że miano to nie zawiera w sobie elementów wewnętrznych, a tylko odzwierciedla stronę zewnętrzną. Jednakże określenie to utarło się i zyskało prawo obywatelskie—nie szukajmy więc innego, natomiast podajmy jego ścisłą definicję, według profesora Durkheima (kapitałnem dziełem „Le Suicide”).

„Przez samobójstwo należy pojmować wypadek śmierci, będący bezpośrednim lub pośrednim skutkiem czynu pozytywnego lub negatywnego, dokonanego przez ofiarę samą, świadomą rezultatu swego czynu”.

Podaję przedtem definicję niepewną, aby podkreślić ten *pierwiastek świadomości*, pierwiastek wewnętrzny, który tak dobitnie charakteryzuje samobójstwo.

Teraz z kolei rzeczy nasuwa się pytanie: dlaczego wypadek śmierci, spowodowany przez ofiarę czynu zwraca na siebie tak baczną uwagę i jest wybitnie odróżniany od wypadku śmierci, spowodowanego siłą fizjologiczną organizmu lub nieświadomą siłą przyrodzoną?

Otóż, nie strona materialna interesuje obserwatora zjawisk śmierci—to strona wewnętrzna, strona moralna samobójstwa. A wrażenie wywołane samobójstwem jest tak potężne, że nasuwa szereg pytań bardzo głębokich o zasadniczym znaczeniu, jako to: „czy żyć warto?”, „czy posiada się prawo odebrania sobie życia” lub „czy samobójstwo jest aktem odwagi czy tchórzostwa” i t. d.

Pod tym względem zastanawiano się już bardzo dużo nad samobójstwem od czasów starożytnych.

Lecz poza stroną filozoficzną zagadnienia o samobójstwie, istnieje jeszcze inny wzgląd, dzięki któremu zagadnienia powyższe pozostają przez wieki na drugim planie, przechodzą na plan pierwszy. Względem tym jest nieustający wzrost wypadków śmierci samobójczej.

Wzrost ten zilustrują podane niżej daty. We Francji w latach 1826—30 na 1 milion mieszkańców przypada 50 samobójstw, w latach 1841—45 — 80 samobójstw, w 1876—80 — 170 samobójstw, w 1893—97 — 269 samobójstw, w ostatnich sięga do 400 samobójstw, co wskazuje, że w okresie niecałych stu lat odsetek samobójców powiększył się 8-кратно.

Zjawisko wzrostu ilości samobójstw nosi charakter powszechny.

Ilość samobójstw w r.	1870	1878	w okresie 1901—5
W Włoszech	30	38	63
„ Belgii	66	78	124
„ Anglii	67	69	103
„ Austrii	78	130	173
„ Bawarii	90	100	w Niem- czech ogół- nie 212
„ Prusach	142	152	
„ Saksonji	293	334	

Z powyższego widzimy, że zjawisko samobójstwa jest w różnych krajach różne, zarówno co do swej intensywności, jakoteż co do wzrostu.

Tę jego cechę charakterystyczną starano się w różnoraki sposób objaśnić. Proponowano system religijny, a mianowicie twierdzono, że najwięcej wypadków samobójstw jest w krajach protestanckich i bezwyznaniowych, a najmniej w krajach katolickich; proponowano system polityki, że częstsze są wypadki samobójstw w krajach o silnej organizacji władzy państwowej i t. d., lecz żaden z tych systemów nie okazał się nieomylnym i zawierał poważne luki i braki.

Najsłuszniejszym na sprawę samobójstwa jest pogląd prof. Durkheima z Paryża, który zjawisko to tłumaczy podłożem stosunków społecznych. Pogląd ten, do którego powrócę jeszcze, należałoby uzupełnić znaczeniem czynników psychologicznych.

Dla całokształtu poruszanej przez nas kwestji, pożądanym jest rzut oka na historyczny rozwój stosunku opinii społecznej do samobójstwa.

W Atenach samobójstwo było regulowane w sposób specjalny: samobójca obowiązany był otrzymać zezwolenie władz miejskich. Libanius, historyk grecki, powiada: „Niech ten, kto nie chce nadal pozostać wśród żyjących wyłoży powody tego Senatowi i po otrzymaniu zezwolenia, porzuci nas. O ile życie ci obrzydło, umrzyj; o ile los cię skrzywdził—pij cykutę; o ile uginasz się pod ciężarem nieszczęścia, porzuć życie. Niech nieszczęśliwy opowie swoją nędzę, aby Władza udzieliła mu leku i nędza jego zakończoną została”.

Lecz w wypadku samobójstwa, nie poprzedzonego zwróceniem się do władz lub też bez zezwolenia tychże, Ateńczycy i Tebańczycy zohydzali pamięć samobójcy.

Ten sam system, co w Atenach, spotykamy w Kolonjach greckich, np. w Marsylii. Tutaj władze miejskie dostarczały nawet trucizny petentom, o ile powody zostały uznane za wystarczające.

System reglamentacji opisany powyżej, widzimy również w Rzymie. Sądząc z opisów Quantilien'a, obywatel, który czuł się nieszczęśliwym, przedkładał sprawę swoją Senatowi, który nie tylko wydawał na samobójstwo odpowiednie zezwolenie, ale nawet określał rodzaj śmierci.

Powyżej opisany sposób traktowania samobójstwa przez władze i opinię społeczną, znajduje swe wytłumaczenie, po pierwsze w normach silnie zorganizowanego państwa, a po drugie, w poglądach stoików. Według stoików mędrzec może według swego wyboru: bądź umrzeć śmiercią naturalną, bądź też pozbawić się życia.

Samobójstwo mędrca nie jest rezultatem obrzydzenia mu życia, jest to jeno zmanifestowanie wolnej woli wobec piątrzących się przeszkód. Wpływ tych zasad spotykamy w prawie rzymskiem, które głosi np.: „mori licet cui vivere non placet”.

Należy podkreślić, że mimo panowania w świecie starożytnym, świeckiego poglądu na samobójstwo, istniały również inne zapatrywania, jak np. szkoły pitagorejczyków, którzy samobójstwo potępiali.

Szkola Platona (np. w „Phedon”ie) stosuje porównanie obywatela z żołnierzem na posterunku, którego nie wolno porzucić bez rozkazu. Wirgilijusz, przejęty Platonem, помещa w swym piekle również samobójców i skazuje ich na wieczyste męki.

Wraz ze zwycięstwem chrześcijaństwa, poglądy ulegają radykalnej zmianie, a wraz z nim zmienia się pogląd na samobójstwo.

Doktryna chrześcijańska, wyznająca całkowite podporządkowanie się sile opatrności, zakazuje bezwzględnie wszelkich czynów, mogących uszczuplić potęgę Boską.

(C. d. n.)